

Z doświadczeń nauczycielki klasy integracyjnej...

Podstawowym sposobem realizowania idei integracji w edukacji jest tworzenie klas integracyjnych w szkołach masowych. Klasa integracyjna jest formą edukacji stworzoną w celu włączenia dzieci niepełnosprawnych w społeczność dzieci pełnosprawnych, a tym samym rozwinięcia między tymi dziećmi pozytywnych więzi emocjonalno-społecznych. W takiej klasie liczebność nie powinna przekraczać 20 uczniów. Stosunek ilościowy między uczniami zdrowymi a niepełnosprawnymi powinien być elastyczny w zależności od stopnia i rozwoju niepełnosprawności. Nie powinno być więcej niż pięcioro dzieci o słabszej kondycji, ale nie mniej niż dwoje. Klasę integracyjną prowadzi dwóch nauczycieli, w tym jeden z przygotowaniem ogólnym, a drugi – specjalnym. Pedagog ogólny realizuje ramowe treści, natomiast pedagog specjalny dostosowuje zakres treści do możliwości dziecka niepełnosprawnego.

O skuteczności systemu kształcenia integracyjnego decyduje wiele czynników, związanych z procesem wychowania i nauczania.

Aby mówić o pełnej integracji, należy tak zorganizować pracę w klasie, aby dziecko niepełnosprawne było pełnoprawnym członkiem grupy i nie czuło się izolowane. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy zajęcia są tak zorganizowane, by dzieci te w jak największym zakresie mogły brać udział w tym, co robią koledzy, co nie jest łatwe przy pracy z dużą grupą dzieci.

Specyfika klasy integracyjnej polega przede wszystkim na różnorodności grupy – dzieci o zróżnicowanych potrzebach edukacyjnych, oraz jednoczesnej obecności i pracy dwóch pedagogów.

Biorąc pod uwagę różnorodne potrzeby edukacyjne dzieci pedagog specjalny ma za zadanie na początku roku szkolnego opracować indywidualny program edukacyjno- terapeutyczny dla każdego dziecka niepełnosprawnego. Tematyka zajęć powinna być ustalona na dłuższe okresy. Pedagog specjalny tak planuje pracę dzieci niepełnosprawnych, aby mogły one jak najwięcej skorzystać z zajęć, pracować z całą klasą, planuje także treści, ćwiczenia indywidualne dla każdego z nich, dostosowane do ich poziomu rozwoju i możliwości. Idealnie byłoby, gdyby były to te same zadania i ćwiczenia, które wykonuje klasa, tylko odpowiednio zmodyfikowane. Nie można mówić o pełnej integracji, gdy dzieci niepełnosprawne zajmują się innym tekstem lub wykonują inne ćwiczenia niż pozostali uczniowie.

Aby nauczanie w klasie integracyjnej zaspokajało potrzeby wszystkich uczniów, działania nauczycieli muszą być wspólnie zaplanowane, powinny się uzupełniać. Uwaga nauczyciela prowadzącego nie powinna skupiać się na dzieciach zdrowych, jego zadaniem jest też aktywizowanie uczniów niepełnosprawnych. Także praca nauczyciela wspierającego powinna iść w kierunku naprowadzania uwagi tych uczniów na tok zajęć, na wspomaganie ich zarówno podczas pracy grupowej, jak i indywidualnej. Praca ta winna być tak zorganizowana, aby nikt nikomu nie przeszkadzał. Bardzo ważna jest umiejętność współpracy między dwoma pedagogami, szczerłość, otwartość, czy – niezbędny często kompromis.

Nauka w klasie integracyjnej jest dla większości dzieci pierwszym kontaktem z dziećmi niepełnosprawnymi, dlatego też trzeba ułatwić im poznanie się wzajemne, zrozumienie i zaakceptowanie indywidualnych różnic. Należy uświadamiać dzieciom, że każdy z nas jest

inny, ma prawo być inny, że nikt nie jest idealny i wolny od ograniczeń. Jednocześnie należy też ukazywać dzieciom dobre strony każdego, nauczyć cieszyć się z małych postępów czy sukcesów.

Kształtowanie prawidłowych relacji między wszystkimi dziećmi, zintegrowanie klasy jest najtrudniejszym zadaniem i wyzwaniem dla nauczycieli pracujących w klasach integracyjnych. Musi to być proces ciągły, zaplanowany, a nie doraźne, krótkotrwałe działania. Równie ważne, a może ważniejsze niż nauczanie jest odpowiednie wychowanie dzieci tak, by były przygotowane do życia we współczesnym społeczeństwie.

Teoretyczne założenia funkcjonowania klasy integracyjnej według mnie nauczyciela uczącego dziewiąty rok w klasie integracyjnej są ze wszech miar godne pochwały. Idea wspólnego przebywania dzieci niepełnosprawnych z pełnosprawnymi, wspólnej nauki, zabawy, wspólnego przeżywania radości i smutków, porażek i sukcesów, wspólnego rozwiązywania codziennych problemów jest godna naśladowania i wydawać by się mogło, że jest receptą na unormowanie sytuacji dzieci niepełnosprawnych w społeczeństwie. Niestety, codzienna praca w klasie integracyjnej pokazuje, że teorię często trudno jest zastosować w praktyce, że integracja nie zawsze jest możliwa, że niektóre założenia są trudne, a czasem nawet niemożliwe do zrealizowania.

Problemy pojawiają się już przy naborze dzieci do klasy integracyjnej. Nie wszyscy rodzice dzieci zdrowych zgadzają się, by ich dziecko uczęszczało do jednej klasy z dziećmi niepełnosprawnymi. Obawy ich wynikają z różnych pobudek, często jednak są efektem braku wiadomości na temat funkcjonowania dzieci o specyficznych potrzebach edukacyjnych lub wyrazem troski o własne dziecko – rodzice często uważają, że poziom nauczania w klasie integracyjnej jest niższy niż w innych klasach.

Kolejnym problemem jest dobór do klasy integracyjnej dzieci niepełnosprawnych. Często są one kierowane odgórnie i nikt się nie zastanawia nad tym, czy dwoje dzieci z lekką niepełnosprawnością intelektualną, dziecko niedowidzące, poruszające się na wózku inwalidzkim, dziecko autystyczne oraz dziecko z dużymi zaburzeniami sfery emocjonalnej mogą z powodzeniem funkcjonować w tej samej klasie. U dzieci tych często występują niepełnosprawności sprzężone. Każde z nich wymaga w zasadzie bez przerwy indywidualnej pomocy przy wykonywaniu wszystkich zadań, a nauczyciel wspomagający jest tylko jeden.

Codzienna praca w klasie integracyjnej jest bardzo trudna. Zaplanowanie tematyki zajęć z wyprzedzeniem jest możliwe i jak najbardziej wskazane. Nauczyciele, wiedząc czego w najbliższym czasie będą uczyć, czym się będą zajmować dzieci, mogą wcześniej przygotowywać i gromadzić potrzebne pomoce, materiały. Także rodzice, zarówno dzieci pełno, jak i niepełnosprawnych mogą zorientować się, czego nauczyciele mogą i będą od dziecka wymagać, mogą ukierunkować indywidualną pracę z nim. Bardzo trudne, a czasem niemożliwe jest wcześniejsze zaplanowanie wszystkich ćwiczeń, zadań, zabaw, sytuacji. Nie byłoby wtedy miejsca na spontaniczność, na inicjatywę dzieci w organizowaniu przebiegu procesu edukacyjnego. Często zdarza się tak, że jakiś pomysł przyjdzie nauczycielowi do głowy w ostatniej chwili i nie ma szans, okazji uzgodnienia tego z nauczycielem wspierającym. Myślę, że doskonałym wyjściem z sytuacji jest elastyczność nauczyciela – pedagoga specjalnego.

W klasie integracyjnej jest kilkoro dzieci, realizujących indywidualny program nauczania. Pracując w takiej klasie często obserwuję kilka niekorzystnych zjawisk z tym związanych.

Przede wszystkim – skoro jest to indywidualny tok nauki to wymaga on indywidualnego podejścia do dziecka. Nauczyciel prowadzący przygotowuje i objaśnia wykonanie zadania uczniom zdrowym. Zanim nauczyciel wspierający dotrze do każdego dziecka niepełnosprawnego z przygotowanym dla niego zadaniem, tracą oni dużą część zajęć na czekanie. Poza tym często nie potrafią oni samodzielnie zadania wykonać, potrzebują stałej obecności, pomocy nauczyciela. Pomocy, kontroli uwagi potrzebują też uczniowie zdrowi. Uczniowie zdolniejsi wymagają także indywidualnego podejścia, dodatkowych zadań, o podwyższonym stopniu trudności. Przy tak dużym zróżnicowaniu poziomów, zadań trudno o to, by wszyscy w pełni korzystali z zajęć. Często tracą uczniowie najslabsi, właśnie niepełnosprawni, którzy najczęściej nie potrafią samodzielnie pracować. Takich uczniów w klasie, w której uczyć jest czworo. Oczywiście, dużo zależy od wykształcenia, doświadczenia, elastyczności i intuicji nauczycieli, od ich umiejętności organizowania pracy, są jednak takie sytuacje, w których mimo najszczerzej chęci trudno jest pomóc wszystkim tak, jak by się chciało. Poza tym jednoczesne objaśnianie ćwiczeń i zadań przez dwóch nauczycieli różnym grupom dzieci sprowadza się często do tego, że sobie nawzajem przeszkadzają, nawet jeżeli starają się mówić cicho. Często też dzieci głośno rozmawiają, komentują z nauczycielami wykonywane zadanie, przeszkadzają innym w skupieniu się, co może odbijać się niekorzystnie na wynikach nauczania dzieci. Kolejnym problemem, z którym musimy sobie poradzić dzień po dniu, lekcja, po lekcji jest planowanie zajęć dydaktycznych i przygotowanie odpowiednich pomocy dla uczniów niepełnosprawnych.

Wspólny dla wszystkich temat lekcji realizujemy tak, aby przekazywana wiedza i kształtowane umiejętności odbierane były na różnym poziomie zależnie od możliwości poszczególnych dzieci. Indywidualne predyspozycje uczniów wpływają na rodzaj stawianych przed nimi zadań oraz pomocy wykorzystywanych do rozwiązania problemu.

Lekcje w tej klasie tak planujemy, aby wystąpiło kilka momentów skupiających zainteresowanie wszystkich uczniów.

Każde dziecko interesuje w jednakowym stopniu obu nauczycieli, chociaż zadania ich są różne.

Ciągle poszukujemy, zmieniamy, doskonalimy metody pracy, gdyż nie ma tu gotowych recept na sukces.

Praca w klasie integracyjnej stanowi wyzwanie. Jest to trudne zajęcie wymagające emocjonalnego zaangażowania oraz bogatej wiedzy na temat dziecka. Konieczna jest tu gotowość do pracy zespołowej, duża i stale pogłębiana wiedza na temat różnego rodzaju niepełnosprawności, a także życzliwość do uczenia nie tylko uczniów zdolnych.

Nasuwa się pytanie, czy możliwa jest pełna realizacja kilku indywidualnych programów nauczania w jednej sali lekcyjnej, w tym samym czasie? Coraz częściej zastanawiam się nad tym, czy sytuacja taka przynosi więcej korzyści czy szkód dla dzieci.

Kolejnym problemem, związanym z pracą w klasie integracyjnej jest właśnie współpraca dwóch pedagogów. Dobrze byłoby, gdyby nauczyciel prowadzący miał wpływ na decyzję, z kim będzie w klasie współpracował, aby miał możliwość wcześniejszego poznania tej osoby. Aby klasa integracyjna funkcjonowała naprawdę dobrze, nauczyciele muszą być dla siebie równorzędnymi partnerami, muszą nawzajem doceniać i uznawać swoje kompetencje. Bardzo ważne jest, by zgadzali się pod względem osobowościowym, by potrafili się

porozumieć, dogadać. Tylko wtedy, gdy nauczyciele będą się akceptować, gdy ich działania, poglądy na nauczanie i wychowanie będą spójne i wzajemnie akceptowane, ich praca będzie współdziałaniem we wszystkich dziedzinach, a nie tylko wspólną obecnością na zajęciach, w klasie.

Staralam się obiektywnie przedstawić codzienność funkcjonowania klasy integracyjnej ze swojego punktu widzenia, biorąc pod uwagę własne doświadczenia. Rzeczywistość często weryfikuje piękne i godne pochwały założenia integracji, funkcjonowania klas integracyjnych.

Oczywiście są zajęcia, sytuacje w klasie kiedy wspólne przebywanie, wspólna praca jak najbardziej służy integracji. Dzieci bardzo chętnie razem śpiewają. Dzieci upośledzone często mają dobrą pamięć mechaniczną, szybko uczą się piosenek, przez co są doceniane przez innych. Dzieci integrują się podczas wspólnego wykonywania prac plastycznych, gdy każdy wnosi swój wkład pracy na miarę swoich możliwości, gdy spontanicznie angażują się w wykonywanie prac zapominając o tym, co ich dzieli, bo łączy ich wspólny cel. Integracji służą też wspólne wycieczki, spacer, zabawy na boisku czy zabawy integracyjne w klasie. Wtedy okazuje się, że wszyscy mogą być równorzędnymi partnerami, że potrafią się bawić, współdziałać czy pomagać sobie wzajemnie. Takie doświadczenia, sytuacje dodają chęci do pracy, dają nadzieję, że ta niełatwa praca, jaką jest prowadzenie klasy integracyjnej, codzienne zmaganie się z licznymi trudnościami ma sens, że nawet jeżeli dzieci niepełnosprawne nie nauczą się tego wszystkiego, co są w stanie opanować dzieci zdrowe, to może nauczą się czegoś innego – poznają prawdziwe życie, będą mogły w miarę swoich możliwości w nim uczestniczyć. Dlatego tak ważne jest, aby pracowali tu nauczyciele całym sercem związani z dziećmi i rozumiejący ich potrzeby. Dwanaście temu, zaczynając pracę w pierwszej klasie integracyjnej, która powstała w naszej szkole, ja i moja koleżanka, obecnie wicedyrektor szkoły pani Ewa Zielińska stanęłyśmy wobec nieznanego nam zadania. Mogłyśmy opierać się tylko na własnej intuicji i doświadczeniach innych. Ta sytuacja zrodziła wiele obaw z naszej strony, ale jednocześnie nadzieję zbudowania lepszej rzeczywistości klasowej. Podczas pracy w klasie integracyjnej przekonaliśmy się, że integracja to nie tylko intelektualne tworzenie programów poznawczych, lecz również naturalna okazja do tworzenia wartościowych sytuacji wychowawczych, często okazjonalnych, samorzutnych. Patrząc teraz z perspektywy czasu na dalsze losy naszych wychowanków uważamy, że osiągnęliśmy nadrzędny cel, jakim jest wszechstronny rozwój (fizyczny, intelektualny, estetyczny, emocjonalny i duchowy) na miarę ich możliwości oraz pełne przygotowanie do życia w zgodzie z ludźmi, przyrodą i samym sobą. Uczniowie oddziaływując na siebie od najmłodszych lat wzrastali w przekonaniu, że uczestnictwo w klasie i społeczeństwie jest związane z prawami człowieka, a nie ze sprawnością umysłową czy fizyczną. Proponowane przez nas metody i formy aktywności wszechstronnie przygotowały dzieci do dalszej nauki na kolejnych etapach kształcenia. Nasi pierwsi uczniowie są już dorosłymi ludźmi i zupełnie nieźle radzą sobie w społeczeństwie. Relacje między dziećmi w naszej klasie nie opierały się na współczuciu, ale na wspieraniu, pomocy i przyjaźni. Stały się one otwarte, aktywne, chętnie uczestniczyły w różnych imprezach o charakterze integracyjnym, przeżywały satysfakcję z pełnionych ról, czuły się akceptowane, potrzebne i wartościowe. Rodzice aktywnie angażowali się w życie klasy i szkoły współorganizując różne imprezy. Nasza harmonijna współpraca z rodzicami wzbogaciła zarówno jedną, jak i drugą stronę, co umożliwiło dzieciom pokonywanie trudności i osiągnięcie lepszych wyników w nauce.

Agnieszka Lasota nauczycielka w klasie integracyjnej